

## **Jak Piekarska w sejmie**

W ciągu 400 lat naszej historii przyjęło się mówić o kimś, kto mówi od rzeczy, gada bzdury, konfabuluje, itd., że „zachowuje się jak Piekarski na mękach”. Michał Piekarski, szlachcic sandomierski, 15 listopada 1620 roku usiłował zamordować króla Zygmunta III Wazę. Zaczaił się na niego z czekanem przed kolegiatą św. Jana w Warszawie na ulicy Świętojańskiej. Jedynie lekko ranił króla, został obezwładniony, osądzony i szybko skazany na obcięcie dłoni, którą podniósł na króla, i rozdarcie członków końmi. Wcześniej jednak starano się od niego dowiedzieć, oczywiście nie dobrowolnie, czy za zamachem nie stały jakieś wrogie królowi i Polsce siły. To na torturach Piekarski wygadywał niestworzone rzeczy, chcąc zapewne opóźnić egzekucję i to jego zachowanie stało się źródłem powiedzonka „gada, jak Piekarski na mękach”. Pewnym dla niego usprawiedliwieniem mógł być fakt, że Piekarski już w młodości uważany był za chorego psychicznie.

A historia wciąż dopisuje nowe wydarzenia; wracają przypomnienia, rodzą się nowe skojarzenia i powiedzonka. O zachowaniu pani poseł Katarzyny Piekarskiej, która przeszła długą partyjną drogę, poczynając od ROAD, UD, UW, SLD do Koalicji Obywatelskiej, będzie można mówić – „krzyczała jak Piekarska w sejmie”. Chodzi oczywiście o debatę sejmową w sprawie przedłużenia stanu wyjątkowego w związku z agresją Białorusi na naszej wschodniej granicy. Dla opozycji debata była dodatkową okazją do bezpardonowego ataku na polski rząd oraz okazją do zmanifestowania wiernopoddańczej lojalności wobec Donalda Tuska, nazywanego w niemieckich mediach „Polnischer Oppositions Führer”. Jest to całkiem zrozumiałe, gdyż pan przewodniczący Tusk z pewnością osobiście będzie układał kolejne listy kandydatów do sejmu i senatu. Piekarska ciężko waliła dłonią w sejmową mównicę i przerażonym

głosem wyrażającym gniew i strach wrzeszczała: „Gdzie są dzieci z Michałowa?”. To pytanie też już można uznać za wytrych-powiedzonko z repertuaru totalnej opozycji. Kryje się w nim oskarżenie PiS-u o okrutny los, jaki zgotowano dzieciom imigrantów w budynku Straży Granicznej w Michałowie. Ponieważ rodzice dzieci odmówili przyjęcia pomocy prawnej w Polsce, nie wystąpili o azyl polityczny, zostali wraz z dziećmi odwiezieni nad granicę, skąd swobodnie i pod kontrolą wrócili do kraju, który udzielił im wiz turystycznych. Część rodzin wraz „z dziećmi z Michałowa” znalazła się już w Niemczech i udziela wywiadów, ale to w niczym nie osłabia wciąż zawieszonoego w powietrzu złowrogiemu krzyku Katarzyny Piekarskiej, który przez to stał się zbiorowym krzykiem całej opozycji.

Chytre, niby pełne dramatu i empatii pytanie opozycji - „Gdzie są dzieci z Michałowa” żyje własnym życiem i obrasta w niewyobrażalne konfabulacje. Organizowane są marsze, manifestacje, protesty, pisane są petycje do UE, wszystko w „trosce” o dzieci z Michałowa. Na czele frontu dezinformacji i walki z polskim rządem stoi oczywiście Gazeta Wyborcza. Jej tragiczny dodatek „Wysokie obcasy”, piórem redaktor Anny Dryjańskiej pyta: „Czy dzieci z Michałowa mają jeszcze rodziców? Czy leżą pod ziemią i liśćmi w bezimiennych grobach?” A o PiS-ie, zgodnie z pokrętną logiką tego środowiska - „Na trupach rosną słupki poparcia”. Histeria opozycji, krzyk Piekarskiej niesie się w kierunku oskarżeń rządu o mord na dzieciach z Michałowa.

Wtórkuje mu niedouczone, ale sprawny ideologicznie i propagandowo profesor literaturoznawca Jacek Leociak z Instytutu Badań Literackich PAN. To, co dzieje się na polsko-białoruskiej granicy, nazywa Holocaustem. Już wcześniej posłanka Klaudia Jachira, osoba bez najmniejszego śladu polskiego kodu kulturowego, szydziła z pracy polskich służb granicznych – „Polacy tak pomagają uchodźcom jak kiedyś Żydom”.

To jakby kontynuacja myślenia równie niedouczonej i zaślepionej nienawiścią do wszystkiego co polskie reżyser Agnieszki Holland, która żołnierzy i oficerów Straży Granicznej przyrównuje do strażników muru berlińskiego. Z kolei białostocki „Michnikoid”, kolejny pseudoredaktor Maciej Chłódowski przekazuje swoim czytelnikom wszystko to, co nakłamię o Polsce prasa białoruska.

Nie można wierzyć w ani jedno słowo wszystkim tego typu Piekarskim. Tym bardziej że to co mówią, nie jest niczym wymuszone, nie mówią tego „na mękach”. Tacy po prostu są. Żeby utrzymać się w polskiej polityce, muszą zgodnie z zaleceniem Palikota nieustannie kłamać, gdyż mówieniem prawdy nie powiększą swojego elektoratu. Jedynie kłamiąc i podsycając nienawiść do obecnej władzy, mogą utrzymać swój liczący 25 do 30 procent elektorat.

Ich prawdziwy stosunek do dzieci, takich jak te z Michałowa, to nie troska o ich los, ale żądanie powszechnej aborcji na życzenie i na koszt podatnika, dostępna szeroka eutanazja, adopcja dzieci przez pary homoseksualne, powszechna ideologizacja dzieci i młodzieży pod hasłami równości LGBT, legalizacja narkotyków i ... Polska słaba, bezbronna, zakłamana, i antychrześcijańska, bez żadnych norm etycznych i moralnych. Ich treścią jest nihilizm. Powszechna nicość.

246 wSieci 11.10.2021  
[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)